

12 czerwca. XI niedziela zwykła. Komentarz ojca Jacka Salija

(2 Sm 12,1.7-10.13) Bóg posłał do Dawida proroka Natana. Ten przybył do niego i powiedział: W pewnym mieście było dwóch ludzi, jeden był bogaczem, a drugi biedakiem. Natan oświadczył Dawidowi: Ty jesteś tym człowiekiem. To mówi Pan, Bóg Izraela: Ja namaściłem cię na króla nad Izraelem. Ja uwolniłem cię z rąk Saula. Dałem ci dom twojego pana, a żony twego pana na twoje łono, oddałem ci dom Izraela i Judy, a gdyby i tego było za mało, dodałbym ci jeszcze więcej. Czemu zlekceważyłeś słowo Pana, popełniając to, co złe w Jego oczach? Zabiłeś mieczem Chetytę Uriasza, a jego żonę wzięłeś sobie za małżonkę. Zamordowałeś go mieczem Ammonitów. Dlatego właśnie miecz nie oddali się od domu twojego na wieki, albowiem Mnie zlekceważyłeś, a żonę Uriasza Chetyty wzięłeś sobie za małżonkę. Dawid rzekł do Natana: Zgrzeszyłem wobec Pana. Natan odrzekł Dawidowi: Pan odpuszcza ci też twój grzech - nie umrzesz.

(2 Sm 12,1.7-10.13)

Bóg posłał do Dawida proroka Natana. Ten przybył do niego i powiedział: W pewnym mieście było dwóch ludzi, jeden był bogaczem, a drugi biedakiem. Natan oświadczył Dawidowi: Ty jesteś tym człowiekiem. To mówi Pan, Bóg Izraela: Ja namaściłem cię na króla nad Izraelem. Ja uwolniłem cię z rąk Saula. Dałem ci dom twojego pana, a żony twego pana na twoje łono, oddałem ci dom Izraela i Judy, a gdyby i tego było za mało, dodałbym ci jeszcze więcej. Czemu zlekceważyłeś słowo Pana, popełniając to, co złe w Jego oczach? Zabiłeś mieczem Chetytę Uriasza, a jego żonę wzięłeś sobie za małżonkę. Zamordowałeś go mieczem Ammonitów. Dlatego właśnie miecz nie oddali się od domu

twojego na wieki, albowiem Mnie zlekceważyłeś, a żonę Uriasza Chetyty wziąłeś sobie za małżonkę. Dawid rzekł do Natana: Zgrzeszyłem wobec Pana. Natan odrzekł Dawidowi: Pan odpuszcza ci też twój grzech - nie umrzesz.

(Ps 32,1-2.5.7.11)

REFREN: Daruj mi, Panie, winę mego grzechu

Szczęśliwy człowiek,

któremu odpuszczona została nieprawość,

a jego grzech zapomniany.

Szczęśliwy ten, któremu Pan nie poczytuje winy,

a w jego duszy nie kryje się podstęp.

Grzech wyznałem Tobie

i nie ukryłem mej winy.

Rzekłem: „Wyznamę mą nieprawość Panu”,

a Ty darowałeś niegodziwość mego grzechu.

Ty jesteś moją ucieczką, wyrwiesz mnie z ucisku,

otoczysz mnie radością z mego ocalenia.

Cieszcie się i weselcie w Panu, sprawiedliwi,

radośnie śpiewajcie wszyscy prawego serca.

(Ga 2,16.19-21)

Przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia. Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga: razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo.

(1 J 4,10b)

On pierwszy nas umiłował i posłał swojego Syna jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy.

(Łk 7,36-8,3)

Jeden z faryzeuszów zaprosił Jezusa do siebie na posiłek. Wszedł więc do domu faryzeusza i zajął miejsce za stołem. A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że jest gościem w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku, i stanąwszy z tyłu u nóg Jego, płacząc, zaczęła łzami oblewać Jego nogi i włosami swej głowy je wycierać. Potem całowała Jego stopy i namaszczała je olejkiem. Widząc to faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie: Gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co za jedna i jaka jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą. Na to Jezus rzekł do niego: Szymonie, mam ci coś powiedzieć. On rzekł: Powiedz, Nauczycielu! Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden winien mu był pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. Gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwoim. Który więc z nich będzie go bardziej miłował? Szymon odpowiedział: Sądzę, że ten, któremu więcej darował. On mu rzekł: Słusznie osądziłeś. Potem zwrócił się do kobiety i rzekł Szymonowi: Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i swymi włosami je otarła. Nie dałeś Mi pocałunku; a ona, odkąd wszedłem, nie przestaje całować nóg moich. Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona zaś olejkiem namaściła moje nogi. Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje. Do niej zaś rzekł: Twoje grzechy są odpuszczone. Na to współbiesiadnicy zaczęli mówić sami do siebie: Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza? On zaś rzekł do kobiety: Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju! Następnie wędrował przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o królestwie Bożym. A było z Nim Dwunastu oraz kilka kobiet, które uwolnił od złych duchów i od słabości: Maria, zwana Magdaleną, którą opuściło siedem złych duchów; Joanna, żona Chuzy, zarządcy u Heroda; Zuzanna i wiele innych, które im usługiwały ze swego mienia.

Komentarz

Pod jednym względem ta jawnogrzesznica - jeszcze przed uzyskaniem przebaczenia - była w lepszej sytuacji od niejednego z nas. Mianowicie ona dobrze wiedziała, że jest grzesznicą i że własnymi siłami nie odzyska swojej ludzkiej godności. My podobni jesteśmy niekiedy raczej do tego faryzeusza Szymona, który zaprosił Pana Jezusa - uważamy się za sprawiedliwych i myślimy sobie może nieraz, że gdyby inni byli tacy jak ja, to świat byłby prawie idealny.

Wspaniale objaśniła dzisiejszą Ewangelię wielka mistyczka naszego XX wieku, Adrienne von Speyr. Jawnogrzesznica wie, że jedyna jej szansa to zawierzyć się całkowicie Panu Jezusowi. Wie zarazem, że przebaczenie i przywrócenie do godności dziecka Bożego jej się nie należy - i że nie ma takiej ceny, którą ona mogłaby za to zapłacić. Zarazem czuje, że nie powinna stawać przed Panem Jezusem z pustymi rękoma. Oddaje Mu dosłownie wszystko, na co było ją stać - ów olejek był przecież bardzo drogi.

Spójrzmy jeszcze na tych dwoje ludzi równocześnie - na jawnogrzesznicę i faryzeusza Szymona. Faryzeusz patrzy na nią z góry - on jest poważnym, szacownym człowiekiem - a ona, cóż: człowiek z marginesu. Pan Jezus nie próbuje go przekonywać, że ona też jest człowiekiem, że jej również należy się szacunek. Pan Jezus nie zasypuje przepaści między faryzeuszem a jawnogrzesznicą, ale odwraca jej bieguny. Krok po kroku dowodzi faryzeuszowi, że to właśnie on znajduje się na dole, że ona jest o wiele, o wiele wyżej od niego. "Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowiała".

Czasem ktoś przychodzi do mnie z takim problemem: "Bogu dziękować, życie ułożyło mi się dobrze, żyję uczciwie, wielkiego zła nie czynię, a w Kościele ciągle słyszę, że jestem grzesznikiem i że uważać się za lepszego od innych jest to faryzejstwo. Co

mam zrobić ze sobą, żeby to było w duchu Ewangelii?"
Otóż takiemu człowiekowi odpowiadam mniej więcej tak:
Dziękuj Bogu za wszystko dobro, jakie dzieje się w twoim życiu.
Nie byłoby też dobrze, żebyś na siłę wyszukiwał w sobie jakieś
grzechy. Ale spróbuj przypatrzeć się tylko jednemu: Czy ty
naprawdę całego siebie i bez reszty i w każdych okolicznościach
zawierzasz Panu Bogu? Zapewne zobaczysz, jak wciąż mało jest
w tobie tego zawierzenia. Na tym polega twój grzech. A jest to
wielki grzech. Kiedy to zobaczysz, zaczniesz zauważać również
inne twoje grzechy. Wielkie grzechy człowieka uczciwego. I
wtedy zobaczysz, jak bardzo również ty potrzebujesz Bożego
przebaczenia.

o. Jacek Salij OP